

Do serca przytul psa...

## Fifi, przybij piątkę!

Suczka Fifi 30 września skończyła trzy lata. Do domu państwa Zborowskich trafiła jako dwumiesięczne szczenię. Od początku była spokojnym, bezproblemowym psem, może tylko trochę niechętnie wychodziła na spacer. Zdarzało się, że trzeba było zachęcać ją przysmakami. Z czasem to się całkiem zmieniło - dziś Fifi uwielbia spacer, jest szczęśliwa, gdy razem ze swoim panem może pobiegać po lesie.

Kiedy była mała, upodobała sobie wyj-

ścia przez uchyloną furtkę. Domownicy musieli uważać, aby czasem gdzieś nie zaginęła. Teraz, jako mądra, dorosła suczka, cierpliwie czeka na pana. Poza tym szybko się uczy: przybija piątki, wykonuje taneczne obroty, podaje łapkę... Lubi być w centrum zainteresowania. Jest psem przyjaźnie nastawionym do ludzi, a zwłaszcza dzieci. Mimo że ma swoje legowisko, chętnie wysypia się w łóżku.

Osoby nadużywające alkoholu winny mieć się na baczności, bo



mała Fifi będzie na nie warczeć i szczekać.

Podobnie jak spaceruje Fifi lubi eskapady samochodowe. Gdy szykuje się wyjazd, wyczekuje przy bramie, by wskoczyć do auta. Nie zawsze tak było, kiedy była jeszcze mała, pojawiły się problemy lokomocyjne, nie udało się wówczas bez tabletek. Ale to już przeszłość.

Gdy sunia chce iść „za potrzebą”, szczeka lub drapie w drzwi. Jak większość psów - jest łasuchem, a najbardziej smakuje jej jedzenie, które przyrządza babcia. Mogą to być warzywa, owoce, mokra karma i gotowe przysmaki dla psów.

Fifi do czyszciszek nie należy - na widok ręcznika, chowa się za tapczanem. Mimo to jest na tyle zdyscyplinowana, że na komendę wskakuje do wanny.

Chociaż z początku pan Robert nie był przekonany do posiadania psa, dziś jest jego najważniejszym i najwytrwalszym opiekunem. A wszyscy domownicy bez wahania przyznają, że mała Fifi wnosiła pod ich dach ogrom radości.

W. Juszczyk

Spodobali się sobie  
od pierwszego wejrzenia

Amelia i Kodi spotkali się przypadkiem na spacerze, jak widać, trudno im się było rozstać.

Rozczulające psie przytulanie uchwyciła pani Iza.

## SONDA

## Park dla psów - Dzień Kundelka (25.10)

Rozm. K. Juszczyk  
Fot. S. Szmatuła



**Marcel Adamski**  
uczeń ZS nr 2

Mam psa i właściwie mógłbym korzystać z tego parku dla psów. Dotąd tam nie byłem, ale sądzę, że to fajne miejsce, na pewno się przyda, tym bardziej że mają tam być jakieś tory przeszkód dla psów. Uważam, że jest tam trochę za mało miejsca, ten park mógłby być trochę większy. Dlatego sądzę, że pieski powinny przebywać tam w kagańcu. Sam nie mam takich problemów, bo ze swoim głównie chodzę po lasach.

Myślę, że właściciele psów powinni czuć się bardziej odpowiedzialni i sprzątać z chodnika, kiedy czworonóg nabrudzi, ale pojemników na odpady też jest za mało.

Niektórzy nie mogą mieć psów, ale też mogą im pomagać. Teraz w naszej szkole jest organizowana akcja polegająca na zbieraniu karmy. Później karma będzie zawożona do schroniska w Niedźwiedziu. Myślę, że potrzebne są takie akcje.

Co do psów - dla mnie każdy jest fajny, w każdym można dostrzec coś niepowtarzalnego. W życiu miałem już trzy owczarki niemieckie - były bardzo inteligentne - ten ostatni ma na imię Atos. Ale, będąc u babci, zajmowałem się również kundelkami.



**Marta Jakubczak**  
księgowa

Najlepiej, żeby pieski mogły biegać po podwórku, na wolności. Szkoda szczególnie psów dużych, jeśli muszą przebywać w blokach. Dla nich jak najbardziej taki park jest potrzebny. Potrzeba też koszy na psie odpady. Zauważam, że właściciele psów coraz bardziej pilnują, żeby sprzątać po swoim pupilu, zwłaszcza w parkach. Rzadko kiedy się zdarzy, że przejdzie sobie i udaje, że to nie jego pies narobił.

Dla mnie najfajniejsze pieski to takie podwórkowe kundelki. Poza tym te pieski są bardziej bezproblemowe, odporniejsze na choroby. Rasowe wymagają ciągłych szczepień, opieki.

Lepiej mieć pieska od małego szczeniaka, bo starszy trudniej się adaptuje. Z rezerwą podchodzi do nowego właściciela, więc takie ze schroniska wymagają więcej starań i nie tak łatwo zdobyć ich zaufanie, mają trudniejszy charakter. Za to taki rasowy wymaga szkolenia, opieki... więcej czasu. Mimo to warto mieć pieska w swoim domu.

Również mam swego pieska, o którego dbam. Ale jeśli ktoś miałby pieska wyrzucać, bo mu się znudził albo ma szczeniaka, to niech lepiej wcale nie bierze go do domu. Pies to nie zabawka.



**Anna Łukasik**  
nauczycielka

Uważam, że taki park to dobra inicjatywa. Nie mam psa, lecz osoby, które je mają, powinny mieć możliwość pójścia w takie miejsce, zwłaszcza gdy mieszkają w centrum. Nawet jeśli ten placik nie jest zbyt duży, to dzień jest na tyle długi, że każdy chętny będzie mógł tam zaprowadzić swojego psa. Potrzebne są też kosze, do których można by wyrzucać to, co psy zostawiają... Szczególnie w takich miejscach, gdzie mieszka dużo ludzi i spacerują ze swoimi pupilami. Ważna jest też pomoc dla psów na zimę. Każdy chce zimę przetrwać, pies również.

Pracuję w szkole i czasami organizujemy różne akcje, np. pieczemy ciasta i pieniądze z ich sprzedaży przekazujemy dla schroniska. Młodzież jest bardzo aktywna w tych działaniach, robi to chętnie, trzeba tylko umieć ją zmotywować. Nawet dzieci w takie akcje się włączają, i bardzo dobrze, bo „czym za młodu skorupka nasiąknie, tym na starość poczęstuje”. Wydaje mi się, że właśnie młodzieży mają lepszy stosunek do zwierząt niż starsi - począwszy od akcji wegetariańskich, czyli niejedzenia mięsa.

Podsumowując, tam, gdzie są skupiska ludzi, blokowiska, tam takie parki powinny powstawać.



**Kamil Janowski**  
uczeń ZS nr 2

Jeżeli ktoś potrzebuje potrenować pieska lub chce, żeby się pobawił, to jak najbardziej taki park dla psów jest przydatny. Tym bardziej że mieści się on w parku - to dobre miejsce, ludzie chodzą tam na spacer z psami, które teraz mają specjalne miejsce do wybiegania. Wydaje mi się, że w każdym parku powinien być teren wydzielony dla psów. Albo też w takich miejscach, gdzie są skupiska ludzi, np. na osiedlach.

Pomoc dla psów, szczególnie na zimę, także jest wskazana. Kiedyś razem z siostrą zawożiliśmy do Niedźwiedzia karmę. Z kolei w szkole są zbiórki jakiegos jedzenia czy koców do kojców... To też jest fajne.

Wydaje mi się, że ludzie w Polsce patrzą na psy przychylnym okiem. Gdy ktoś widzi samotnie własnającego się po ulicy, to albo go przygarnia, albo szuka jego właściciela.

Nie ma sensu porównywać psów, bo wszystkie są bardzo fajne. Trzeba o nich pamiętać, nie tylko z okazji Dnia Kundelka. Przygotowałem swojemu kundelkowi - Biskoptowi, z tej okazji zabawkę.



**Jakub Stempin**  
uczeń Technikum  
Gastronomicznego  
**Nikola Szal i Konrad Błoch**  
uczniowie ZS nr 2

Uważamy, że taki park jest potrzebny, bowiem psy to odwieczni towarzysze rodzin, więc dlaczego by nie. Widzieliśmy ten park, przyjęliśmy. Trzebieliśmy, ale interakcji i pomysłu dobre. Mogłoby takich parków być więcej i niechby były większe. W każdym parku taki teren wydzielony dla psów mógłby funkcjonować. Tam dużo osób wychodzi z psami - na razie by to starczyło.

Właściciele powinni bardziej zwracać uwagę na sprzątanie po swoich pupilach. Większość idzie sobie jakby nigdy nic i ze spokojem zostawia to, co pies narobił na chodniku. Co innego, gdy ktoś mieszka na wsi i wypuszcza psa na podwórko. Myślę, że nasz stosunek do psów się poprawia - ludzie dbają o swoje psy, wychodzą na spacer wieczorami i z rana. Już nie widać psów wiszących na łańcuchu, biegają luźno, oczywiście tam, gdzie jest płot.

- W tej chwili mam małego shih tzu. Ten jest rasowy, lecz wcześniej miałem trzy psy nierasowe, ale skończyły źle, bo ktoś wytruł je trutką na szczyry. Z kotami postępować podobnie. Nie były głośne, nie miały na kogo szczekać, ale... Wiem, że zostały otrute, bo to okazało się po sekcji, o którą poprosiłem - dodał Jakub.

Na zimę - wiadomo - psa można ubrać. Miałem taki przypadek, że mój piesek, może dlatego, że był krótkowłose, bardzo się trzął na zimnie, więc zakładaliśmy mu kucbraczek.